GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

Ner 66.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

WTOREK DNIA 22 MARCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień godzina		Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 5, 267	— 0. 1	— 4,1	Połud: za. słaby	pochmurno	śnieg.
21.	12	„ 6 066	† 0. 6	— 4,1	połu: mocny	„ „	
	8	„ 6, 063	— 0. 1	— 4,6	„ średni	„ „	
	9	„ 6, 613	— 1. 4	— 5,0	„ mocny	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Z powodu nienadeszłéy dzisiay zwykłéy warszawskiéy poczty, niemamy żadnych z zaległych ważnych wiadomości z królestwa polskiego do udzielenia naszym zacnym Abonentom.

Okólnik Cesarsk: Królesk: Galicyi kraiowego Gubernium o postępowaniu ze znayduiącemi się w królestwie polskiém, lub tamże uchodzącemi C. K. austryackiemi poddanymi mniéy lat 20 maiącymi.

W skutek naywyższego rozkazu J.C.K. Apostolskiéy Mości z dnia 23 b. m. dla ścisłego zachowania ogłasza się:

1) Iż przepisy okólnika wcześnieyszego z dnia 4 stycznia 1831 do L. 73 w skutek naywyższéy uchwały z dnia 30 grudnia r. z. poddanych dwadzieścia lat niemaiących, którzy się teraz w królestwie polskiém znayduią, zastósowane bydź maią, że darowanie kary za wychodztwo w § 28 naywyższego patentu z dnia 10 sierpnia 1784 w razie dobrowolnego powrotu przyznane, tylko wtenczas dla nich nastąpić powinno, ieżeli we cztery tygodnie, od dnia w którym okólnik ninieyszy pierwszy raz w gazecie Lwowskiéy umieszczonym będzie, to iest: od dnia 2 marca 1831 do państw C. K. powrócą.

2) Że wszelako owi C. K. poddani dwudziestu lat nie maiący, którzyby odważyli się po ogłoszeniu tego okólnika, do królestwa polskiego udać się, do tego dobrodzieystwa udziału mieć nie będą, ale bez względu na §. 28 naywyższego patentu z dnia 10 sierpnia 1784 równie tym co iuż rok dwudziesty przeżyli, prawem ustanowionéy karze ulegną.

We Lwowie dnia 28 Lutego 1831 r.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż 6 *Marca.* — Cała nasza polityka wewnętrzna, nie może wyrównać zaięciu się wypadkami w Polszcze. Jakoż dzisiay w Paryżu o nich tylko rozprawiamy. W giełdzie, w teatrach, w salonach, gdzie tylko

się spotkamy, wypytuiemy się o los tych szlachetnych przyiaciół, i iawnie sobie opowiadamy nikczemność rządu, który niemógł iakimkolwiek sposobem działać na ich korzyść. Wiadomości o pamiętnych dniach 19, 20 i 21 (lutego) tak wielkie wzbudzaią nadzieie, iż niepodobna wstrzymać uniesienia radości publiczney. Kilka oddziałów miasta iest oświeconych; są to właśnie ulice, ktòremi krol będzie przeieżdżał na bal do ratusza. Cóż dopiero będzie, gdy się z pewnością dowiemy o ocaleniu Polski, o iéy oswobodzeniu, że zamiast pomszczenia iéy, pozostanie nam tylko, stać się iéy godnymi.

Dziennik *National* wyraża się względem teraźnieyszéy polskiéy woyny w następuiącym sposobie:

"Jakżebyśmy chcieli oddać się radości, która w nas wzniecaią wiadomości odebrane z Warszawy! Lecz przymuszeni iesteśmy wyznać sobie: że iakiekolwiek były dotychczasowe powodzenia polskich braci naszych, za nadto wielka między nimi, a Rossyanami zachodzi różnica; mimowolnie przypominamy sobie, iżeśmy w roku 1814 wszędzie wygrywali bitwy, gdzieśmy się tylko pokazali, a żeśmy iednak wszędzie musieli ustępować; pokonywano nas woyną powolną, a Napoleon ustępuiąc rzekł smutnie: I cóż z tego, korzyść prędzéy czy późniéy, pozostanie przy ogromnych batalionach.

Widoczna wszakże, iż pierwszy plan kampanii jenerała *Dybicza* spełzł na niczem. Ma to wielki wpływ na woynę, kiedy wòdz naczelny nie iest człowiekiem pierwszego rzędu, kiedy mocarstwo zaczepiaiące, nie iest bogate, i kiedy wszystkie iego przygotowania były obliczone na szybkie dopięcie celu. W tenczas to wielka liczba, zamiast pomocy staie się przyczyną straty. Tym to sposobem zniszczoną została nasza wielka wyprawa do Moskwy, że przygotowania materyalne nie stósowały się do liczby, i że nieprzypuszczono, aby mògł nastąpić wypadek taki, iak spalenie Moskwy.

Niechay czytelnicy nasi rzucą okiem na mappę Polski. Idąc za korytem Wisły, uyrzą Warszawę podzieloną tą rzeką na dwie części. Przedmieście Praga, znayduie się na prawym brzegu, samo miasto na lewym i nie iest obwarowane. Na pòłnoc od Warszawy, w odległości czterech mil, Bug wpada do Wisły po prawéy stronie niedaleko twierdzy Modlina. Idąc od miasta tego w górę Bugu postrzegamy, iż rzeka ta płynie pòłkolem aż do Nura, w dosyć znacznéy odległości od Warszawy; od miasteczka tego zwraca się ku południowi i płynąc w tym samym kierunku iak Wisła, oznacza granice krolestwa polskiego i cesarstwa rossyyskiego, w rozległości prawie 25 mil.

Przestrzeń między Bugiem i Wisłą, Marszałek *Diebitsch* obrał na mieysce działań, które mogły bydź wykonane tylko przez nadzwyczayną szybkość. Jednym z warunków był mróz tak mocny, aby jazda i artyllerya mogła działać po piaskach i przeyść Wisłę po ledzie. Warunek ten chybił. W pierwszéy połowie Lutego, mieliśmy dni bardzo piękne, iakeśmy to widzieli u nas i roztopy nastąpiły 6cio tygodniami rychléy iak zwykle.

Czas był bardzo przykry i prawe skrzydło bardzo się spòźniło. Jest podobieństwo do prawd, że miało do zwalczenia naywiększe trudności w kraiu, podczas roztopòw same tylko piaski i wody przedstawiaiącego, a który mimo to, iest poprzerzynany drogami i w którym ieden tylko znayduie się bity gościniec, to iest szosse nad Bugiem od Pragi do Terespola. Przypuszczaiąc, że lewe skrzydło maiąc mniey drogi do przebycia, mogło sta-

nąć na mieyscu w którem miało przeyść Wisłę, niepowinno iednakże było uskuteczniać przeprawy przed nadeyściem prawego skrzydła. Sam więc tylko środek armii wykonał obrot przeciwko Pradze, można nawet przypuścić, iż tylko poiedynczemi natarciami Polaków zmuszony, postąpił tak daleko na przód.

Korrespondencye donoszą nam, że Feldmarszałek *Dyb cz* zamierzał z 3 stron razem uderzyć na Warszawę. Środek woyska po prawym brzegu Wisły, miał się zbliżyć aż do bardzo małéy odległości, prawe skrzydło obchodząc z daleka, miało się przeprawić przez Wisłę między Modlinem i Warszawą, i miało na lewym brzegu Wisły uderzyć od północy na Warszawę, gdy w tym samym czasie lewe skrzydło miało się przeprawić przez Wisłę o kilka mil powyżéy Warszawy i od południa na nią uderzyć; środek miał w téy saméy chwili natrzeć na Pragę. Plan ten okazuie może mniéy roztropnéy odwagi, niż nierozsądnéy pogardy dla męstwa Polaków.

Wszystko okazuie, że Feldmarszałek *Dybicz* myślał opanować Warszawę od 20 do 22 Lutego. Gazeta Wiedeńska, którą dziś odbieramy twierdzi iż w d. 22 Lutego, Feldmarszałek *Dybicz* miał był weyść do Warszawy. Listy z d. 21 wieczorem powiadaią: Huk armat się oddala; w saméy istocie iest podobieństwo do prawdy, że całe woysko Rossyyskie zrobiło wsteczne poruszenie. Nie twierdzimy dla tego, iżby miało bydź zwyciężone. Aż nadto wielką iest prawdą, że 24 godzin mrozu, mogą mu przywrócić wszelkie korzyści silnego napadu. Jednakże bez nierozsądku, bez ściągnienia na siebie zarzutu lekkomyślności względem sprawy, która w takiéy odległości wszystkich zatrważa, przypuścić możemy, iż los woyny przechyla się na stronę Polaków.

Jeżeli się powietrze niezmieniło, a mamy nadzieię, iż to nie nastąpiło, Marszałek *Dybicz* powinien się zupełnie zrzec planu wzięcia Warszawy potrôynym napadem, o którym iak się zdaie gabinety Wiedeński i Berliński były uwiadomione. Powinien, albo przeyść Wisłę z częścią swego woyska powyżéy Warszawy nieoczekuiąc puszczenia lodów, lub iak kra obeydzie przeprawiać się na pontonach. Niepewna czyli iest opatrzony w żywność, aby mógł czekać na puszczenie lodów, a ieżeli posiada ambicyą, nie będzie chciał zdawać się ociągać, lecz przeydzie, dopóki lody trzymaią. Na lewym brzegu znaydzie cztery gościńce prowadzące do Warszawy; lecz Polacy na brzegu tym maią nayvięcéy środków obrony; tam cała ludność iest zgromadzona. Aby został na prawym brzegu, zdaie się niepodobną, Marszałek musiałby powrócić za Bug dla opatrzenia się w żywność, podług planu mniéy szybkiego działania; a może w ten czas negocyacye, połączą się, z szczękiem oręża.

Wnioski te nie są tak śmiałe, iakby się zdawać mogło; mimo to przyznać musimy, iż iedna noc mroźna, może przywrócić szczęście Rossyanom, które im dotychczas niepósłużyło. Mieymy nadzieię i wierzmy, że za Polakami przemawia słuszność; słuszność tylko i nieustraszone serca, mogą stawić przeciw 200,000 Rossyan. Nie przypuszczaią iuż nawet, aby mogli zyskać pomoc z zagranicy, nie ośmielaią się iuż wyrzec nazwiska Francyi. O hańbo! Czyli zwyciężą, czyli zostaną zwyciężeni, iuż niepoważemy się spoyrzeć na nich. Nieszczęsna Francyo tak wspaniałomyślnie zaufałaś po dniach Lipcowych, i iesteś wynagrodzona wstydem!,,

Tenże sam dziennik pisze o nowym zaciągu 200,000 ludzi do woyska i postawieniu 60tysiącznego korpusu obserwacyynego przy granicy Piemontskiéy.

Dziennik *Posłaniec Izb* donosi z Modon pod dniem 8 lutego: "Liczne okręty, udaiące się do wszystkich stanowisk morza Adryatyckiego, zdaią się okazywać, iż Austrya uzbraia się do woyny. — Znayduiący się tu marynarze angielscy nie ukrywaią nienawiści swoiey ku rossyyskim. Wyiawiaią głośno życzenia swoie dla Polaków. Flotta rossyyska na morzu Śródziemném składa się z 2ch okrętów liniowych, 2ch fregat, 2ch brygów i kilku małych statków. Wyspa Milo może bydź uważana za osadę francuzką; powszechnie mówią tam po francuzku. Islamizm coraz bardziéy słabieie w Turcyi europeyskiéy; podobnież i w Egipcie. Prezes *Capodistrias* upatruie w wielkich wypadkach europeyskich niebezpieczeństwa dla Grecyi, i dla tego użył surowości względem kilku rodzin, które działania iego utrudniaią, i od których obawia się buntowniczych poruszeń. W ogólności panuie wielkie nieukontentowanie z iego administracyi; stan tymczasowy niemoże trwać długo. Niema woyska regularnego, a nieregularne iest posłuszne swoim naczelnikom, którzy często niesprzyiaią rządowi."

Londyn 4 *Marca*. — Gazeta *Goniec* pisze: — "Lord *Palmerston* powiedział w Izbie Niższéy, iż wiadomości o zebranych woyskach Francuzkich na granicy wschodniéy były przesadzone; iż rząd Francuzki nie przestaie bydź ożywiony naygorętszą checią utrzymania pokoiu, nie tylko z Anglią, ale i ze wszystkiemi Mocarstwami. To zapewnienie iest pod pewnym względem zaspokaiaiące; ale cieszy nas również, iż Ministrowie niezupełnie polegaią na zaręczeniach gabinetu Francuzkiego. Rząd Francuzki nie iest Francyą, Król Francuzki nie iest ludem Francuzkim; a niespodziewane okoliczności mogą nadać przewagę stronnictwu woiennemu. Nie będzie spokoyności w Europie, dopóki duch republikancki unosić się będzie nad Francyą, a z drugiéy strony, dopóki absolutyzm Rossyi, Austryi i Pruss nie ustąpi instytucyom konstytucyynym. Wszystkie oświadczenia, deklamacye, a nawet życzenia pozostaną bez skutku, dopóki dwie kategorye, iak ie nazywa *Lafayette*, despotyzmu i wolności, albo raczéy, iak właściwie nazwane bydź winny, absolutnéy Monarchii i republikanckich zasad, trwać będą w całéy swéy mocy. Ucznicie ludzkości w Monarchach i roztropność w Ministeryach, może na pewny czas odwrócić woynę; ale panowanie zasady nie może bydź przez nich wstrzymane, i dla tego życzylibyśmy, aby dobrowolnie ie uznano. Był czas, kiedy mieczem i bagnetami można było przytłumić ducha powstania; ten czas iuż minął. Jedynym środkiem zapobieżenia rewolucyom i kollizyom z innemi Państwami, które posiadaiąc swobody, wspólnem ożywione są czuciem, co i mieszkańcy kraiów samowładnie rządzonych, iest nadanie zgodnych z potrzebą czasu instytucyy liberalnych. Jeżeli absolutni stałego lądu władcy otoczą tron swóy częścią poddanych, która pragnie swobód i walczyć za nie iest gotową, nie ulękną się oni groźb stronnictwa woiennego Francyi; uyrzą bowiem powstaiące w obronie tronu massy, które go zwalić pragnęły."

Strazburg 26 *Lutego*. — Widać wielkie poruszenie na granicy Włoskiéy. Patryoci Piemontscy chcą zbroynie wkroczyć do kraiu Sardyńskiego, i ogłosić wolność oyczyzny swoiéy. Nadzwyczayne wzburzenie umysłów panuie w Sabaudyi i Turynie. Władze Sardyńskie są strwożone. Rząd tameczny używa środków oparcia się wkroczeniu wychodców; 900 iazdy wyszło z Chambery dla obrony gościńca prowadzącego do tego miasta; wyruszyły także pułki stoiące w rozmaitych mieyscach na załodze. Powątpiewaią iednak o ich wierności. Oddział naszego 5go pułku liniowego wychodzi z Grenoble dla przeszkodzenia zgwałceniu terrytoryum.

DONIESIENIE.

W skutek polecenia Wysokiego Trybunału I. Instancyi W. M. Krakowa z dnia 4 Marca r. b. 1831 do Nru 833 wydanego, podpisany podaie do publiczney wiadomości, iż w dniu 23 Marca r. b. o godzinie 9téy z rana w Krakowie w kamienicy przy ulicy Szpitalnéy pod L. 562 rozpocznie się i przez następne kontynuowaną będzie licytacya ruchomości po niegdy Jerzym Ludwiku Darest pozostałych, iako to: mebli, sukien, bielizny, pościeli, porcellany, faiansu, szkła, zegarów, powozów, sreber i kosztowności. Chęć licytowania maiących zaprasza się.

W Krakowie dnia 19 Marca 1831 r. Andrzey *Jaroszewski*, Not. Publ.